

marzec 2025

MISJA SŁUŻENIA PRAWDZIE

CEL SPOTKANIA

- Pokazanie chrześcijańskiej perspektywy patrzenia na rzeczywistość. Oparcie się na fundamencie prawdy.
- Nawiązanie do zjawisk współczesnego świata.

LEKTURA PRZYGOTOWUJĄCA DO SPOTKANIA

Wojciech Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej.* (fragmenty)

Pierwszą ofiarą nowych lewic jest zawsze prawda. Słowo „prawda” stało się w potocznym dyskursie na Zachodzie intelektualnym tabu. Ciągłe słyszymy, że „prawda jest niejednoznaczna”, że „jest wiele prawd” lub „prawda leży pośrodku”. „Prawda”, a zwłaszcza „jedna prawda” brzmi dziś prowokująco. Jak wielu profesorów dziwi się dziś lub uśmiecha pobłaźliwie, słysząc, że obowiązkiem uczonego jest poszukiwanie prawdy! Jak wielu powtórzy słowa Piłata „a cóż to jest prawda?”

Polityczna poprawność, lansowana w niektórych kołach intelektualnych Zachodu, wiedzie na manowce. W rezultacie słowo „ukraść” zastępuje się czasem określeniem „wziąć”, a „zabijanie” nazywa się „pozbawianiem życia”. Łatwo dostrzec ślepy zaułek, w jaki brną politycy „politycznej poprawności”. Mało kto zauważa jednak, że wynika on z błędnego koła wolności jako celu w sobie. Wolność w takim wydaniu dehumanizuje człowieka w stopniu podobnym co zniewolenie.

Zapewne zwolennicy „neutralności światopoglądowej” nie do końca sobie uświadamiają co czynią. W istocie eliminują bowiem cywilizację. Przez wieki całe ludzie trudzili się, by przezwyciężyć złe zwyczaje, niesprawiedliwość, okrucieństwo, nadużycia władców i inne ciemne strony ludzkiego żywota, a obecnie część „neutralnych światopoglądowo” intelektualistów, a w ślad za nimi nierzadko także „szary człowiek”, kwestionują oceny

moralne ludzkich działań i jakąkolwiek prawdę o świecie. Konsekwencją takiej postawy jest zrównanie zbrodni i osiągnięć, wierności i zdrady, bohaterstwa i tchórzostwa, mądrości i głupoty, kłamstwa i prawdy. Obrazowo rzecz ujmując, zwolennicy teorii o istnieniu wielu prawd chcą się przejrzeć w roztrzaskanym lustrze.

W każdym systemie demokratycznym istnieją zasady, których się nie głosuje. Zauważył to już Platon. Nadużywanie instytucji wolnego wyboru podkopuje bowiem w istocie sens demokracji. Bo co będzie, jeśli zaczniemy głosować zasadę „nie zabijaj”? (...)

Tolerowanie szkodliwych poglądów nie wystarcza: powinniśmy je zaakceptować. Mniejszości seksualne czy opinie rujnujące moralność nie mogą być po prostu tolerowane, one winny być uznane co najmniej za równoprawne, jeśli nie bardziej uprawnione. W przeciwnym razie będziemy oskarżeni o dyskryminację. (...) W rezultacie swoistego „terroru tolerancji” chrześcijanie lub w ogóle obrońcy tradycyjnych wartości są pozbawiani prawa do ich praktykowania w postaci klauzuli sumienia, a instytucje kościelne są zmuszane do akceptowania aborcji.

Wydawać by się mogło, że wraz z upadkiem komunizmu zelżeje napór wrogów chrześcijaństwa. Niestety, nic takiego nie nastąpiło. Przeciwnie, pod koniec drugiego tysiąclecia chrześcijanie to najbardziej prześladowana grupa religijna na świecie. Polityczną wojnę z chrześcijaństwem prowadzą wielki organizacje międzynarodowe, wspierane przez ONZ i Unię Europejską. (...)

„Demokratyczne” media potrafią, podobnie jak komunistyczne, z wielkiego tłumu zrobić małą grupkę, a wydarzenie marginalne rozduć do niebotycznych rozmiarów. Na rynku informacji nie ma też demokracji. Właściciele mediów stoją najczęściej w cieniu i starannie unikają zwracania uwagi na prosty fakt, że nikt ich nie wybrał. Ludzie dyrygujący rynkiem medialnym i lansujący tam to, na co współczesny język polski znalazł trafne określenie „badziewie”, często robią niewinną minę, tłumacząc, że są jedynie na usługach opinii publicznej. Współczesny rynek informacyjny jest kształtowany nie tyle przez zapotrzebowanie odbiorców, ile raczej przez promocję, czyli wolę wydawców.

Wzrost roli mediów spowodował, że potoczne określenie „scena publiczna” nabrało nowego znaczenia. Ważne wydaje się to, co dzieje się na scenie publicznej, czyli w mediach, a nie to, co dzieje się naprawdę. Na pluralistycznym rynku mediów każdy, kto ma pieniądze

lub przyciągnie uwagę ludzi z pieniędzmi, może się zaprezentować z najgłupszym i najbardziej obrzydliwym przekazem. W społecznościach demokratycznych rzeczywistością kierują nie tylko wybieralni politycy, ale w dużej mierze służący Mamonie reżyserowie ludzkiej wyobraźni. Niestety, bardzo często widzą oni rzeczywistość w sposób jawnie szkodliwy i spojrzeniem tym zarażają publiczność.

Co to jest prawda? – w: Wojciech Roszkowski, Bunt barbarzyńców.

Często słyszymy, że „prawda jest niejednoznaczna”, że „prawda leży pośrodku” lub że „każdy ma swoją prawdę”. To ostatnie stwierdzenie jest szczególnie bałamutne, gdyż gdyby istniało tyle prawd, ilu ludzi, to musiałyby istnieć tyleż światów. Każdy może mieć swoją opinię, ale niekoniecznie jest ona prawdziwa. „Prawda”, a zwłaszcza „jedna prawda” brzmi dziś prowokująco. Szczególną odpowiedzialność za skompromitowanie tego słowa ponoszą bolszewicy, którzy swój organ propagandowy nazwali *Prawda* i przez dziesięciolecia lansowali tam niewiarygodne wręcz kłamstwa. Część odpowiedzialności ponoszą też tak zwani intelektualiści. Jak wielu profesorów dziwi się dziś lub uśmiecha pobłaźliwie, słysząc, że obowiązkiem uczonego jest poszukiwanie prawdy! Jak wielu powtórzy słowa Poncjusza Piłata: „a cóż to jest prawda”?

Filozofowie dawnych czasów dociekali prawdy, chcąc wiedzieć, jak się rzeczy mają. Późniejsi filozofowie zdekomponowali świat i metody jego poznania. Zredukowali człowieka do biologii, ekonomii czy popędów. Ich człowiek nie ma już tożsamości. Pola redukcji wykluczyły właściwie jego istnienie. Filozofowie sprowadzili siebie i swych słuchaczy do spontanicznych odruchów i niejasnych emocji nazywanych mylnie „wolnością”. Życie umysłowe zmieniono w dużej mierze w „powieść idioty”, jak powiada Allan Bloom. W *Listach starego diabła do młodego* Clive’a Lewisa wytrawny Krętacz zalecał praktykującemu dopiero w diabelskim rzemiośle Piołunowi: „Rób tak, aby jego umysł nie dojrzał tej prostej antytezy, jaka istnieje pomiędzy Prawdą a Fałszem”.

We współczesnej „Szkoła im. Poncjusza Piłata” wyklada się liczne nauki. Jest tam historyzm, zdefiniowany ironicznie przez Leszka Kołakowskiego jako sąd, „że dziś to prawda, a jutro co innego”, jest pozytywizm („żebyś nie tracił czasu na głupie pytania, np. dlaczego coś jest takie czy inne lub co jest dobre albo złe”), postmodernizm („że wszystko wolno”), relatywizm („że może być tak, a może owak”), filozofia Nietzschego („że wszystko ze wszystkim

się bije i tak już zawsze będzie, a sensu to żadnego nie ma”), dekonstrukcjonizm („że co by się nie mówiło, to i tak nic to nie znaczy”), a także egzystencjalizm („że i ty możesz być postacią tragiczną”, to wszystko określenia Kołakowskiego). (...)

Pojęcie prawdy nurtowało myślicieli od zawsze. Klasyczną definicję prawdy sformułował św. Tomasz z Akwinu, parafrazując słowa Arystotelesa w formule *veritas est adaequationintellectus et rei* („Prawda jest zgodnością myśli i rzeczy”). W związku z tym święty Tomasz trzy definicje prawdy: metafizyczną („prawdą jest to, co istnieje”), teoriopoznawczą („prawdą jest myśl zgodna z rzeczywistością”) i logiczną (wszystko, co wskazuje naprawdę, prowadzi do niej”).

Współcześnie funkcjonuje wiele, często uzupełniających się, teorii prawdy. Między innymi teoria odniesienia Bertranda Russella, nawiązująca w istocie do definicji teoriopoznawczej św. Tomasza, głosi, że prawdą jest to, co odnosi się do faktów. Teoria spójności głosi, iż „prawda jakiegoś twierdzenia polega na spójności z określonym zbiorem innych twierdzeń”. Tu zgłosić można by wątpliwość polegającą na tym, że każde twierdzenie można odnieść do dowolnej liczby fałszywych twierdzeń. Teoriopoznawczą definicję Akwinaty zakwestionował Immanuel Kant, twierdząc, że ocena zgodności myśli z rzeczywistością jest zawsze subiektywna. Subiektywności tej nie unikniemy, niestety, nigdy, i pozostaje jedynie przyjęcie skromnych definicji Arystotelesa i św. Tomasza oraz obserwowanie konsekwencji zakwestionowania pojęcia prawdy jako takiej. Twierdzenie, że nie ma prawdy lub że jest ona niepoznawalna, przekłada się na przekonanie, że każda opinia może być uzasadniona, a więc na przykład, że nie wiadomo, dlaczego ktoś ma żyć, a ktoś inny – nie. Jak w przypadku Piłata, ostateczną ceną wątpliwości co do prawdy może być śmierć.

PRZEBIEG SPOTKANIA

1. Dzielenie słowem Bożym.

Teksty do dzielenia:

J 8, 31-36;

J 18, 36-39.

Pytania do dzielenia:

- Jak rozumiem powiązanie prawdy z wolnością i grzechem?
- Jak w kontekście przytoczonych wyżej słów Chrystusa rozumieć stwierdzenie ks. F. Blachnickiego: *Działalność na rzecz wyzwolenia człowieka, wyzwolenia narodu, czy w ogóle ludzkości należy widzieć jako kontynuację misji zbawczej Chrystusa.*

2. Lektura tekstów.

a. Przypomnieć, wykorzystany już na poprzednim spotkaniu, następujący fragment z referatu: *Problem alkoholizmu w świetle teologii wyzwolenia*:

Przypatrzmy się teraz, jak problem wolności ujmuje Pismo święte. Klasyczny cytat znajdujemy w Ewangelii św. Jana (8, 31-32). *Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.*

Warto zwrócić uwagę na to, że w nauczaniu Chrystusa często te dwie rzeczy – wyzwolenie człowieka i przywrócenie człowiekowi wzroku, przejrzenie – idą ze sobą w parze. Także w tekście z Ewangelii św. Łukasza, który jest tekstem wyjściowym, były ze sobą powiązane te dwa zadania: więźniom głosić wolność a niewidomym przejrzenie. Chrystus ogłasza siebie *światłością świata* i bardzo często przywraca wzrok niewidomym. Powiązanie to zawiera bardzo głęboką treść. Ukazuje głębszy sens Chrystusowego zbawienia, wyzwolenia człowieka. – *Prawda was wyzwoli.* – Człowiek jest wolny wtedy, kiedy świadomie poddaje swoje życie prawdzie. Wolność więc w najgłębszej swojej istocie jest zależnością i fałszywa jest antyteza: wolność = niezależność – niewola = zależność. Powtórzmy: wolność człowieka jest w najgłębszej swojej istocie zależnością. Jest ona jednakże zależnością dobrowolnie akceptowaną; bo wola ludzka jest wolna tylko o tyle, o ile jest świadoma, o ile świadomie wybiera to, co rozum ukazuje jako prawdę i jako wartość. Niewolę zatem należy utożsamiać nie z zależnością, lecz z nie-wolą, czyli wolą nie oświeconą rozumem, nieświadomą, taka bowiem wola nie jest wolą. Dlatego też nie możemy powiedzieć, że zwierzęta mają wolę, one kierują się instynktem. A o człowieku, który poddany jest różnym emocjom, uczuciom, działa nie panując nad nimi mówimy, że postępuje nie-rozumnie. (...)

Człowiek jako osoba obdarzony jest rozumem i wolnością i tylko wtedy urzeczywistnia siebie zgodnie ze swoją naturą i swoim powołaniem, gdy jego wola dobrowolnie poddaje się światłu prawdy (światłu rozumu, sumienia, słowa Bożego, Chrystusa). Doskonałość człowieka i jego wyzwolenie polega na harmonii wewnętrznej pomiędzy wolą a poznaną prawdą. Tutaj możemy nawiązać do znanego nam znaku – symbolu Fos-Zoe, Światło-Życie, który wielką rolę odgrywa w naszym ruchu. Możemy spojrzeć na ten znak jako na znak wyzwolenia człowieka. Jeżeli życie człowieka jest poddane światłu, jeżeli istnieje w nim zgodność, harmonia między tym, co poznaje jako światło, jako prawdę, a tym czym żyje, co realizuje w życiu, wtedy jest on wolny.

Podsumowując stwierdzamy: w samym pojęciu wolności zawarta jest postawa uległości, ale uległości w pełni dobrowolnej, uległości wobec światła, wobec światła prawdy. A zatem prawda mnie wyzwoli.

b. Przytoczyć fragment referatu programowego z 49. Kongregacji Odpowiedzialnych:

„Nowa kultura” krzewiona przez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka musi się przejawiać zarówno w ostrzeganiu wszystkich ludzi przed szaleństwami współczesnych ideologii, podważającymi choćby prawdę o człowieku stworzonym jako mężczyzna lub kobieta, jak też powinna uwrażliwiać na różne manipulacje, których celem jest akceptacja rozpowszechnianych dzisiaj poglądów, jakie czasem wręcz urągają zasadom rozumu.

Ale z drugiej strony „nowa kultura” musi się też wyrażać w nieustannym tworzeniu licznych środowisk wszechstronnego rozwoju poszczególnych osób, czyli w budowaniu wspólnot chrześcijańskich: dzieci, młodzieży oraz całych rodzin, opartych na zasadach Ewangelii. I to jest ten pozytywny element zawierający się w definicji nowej kultury, wyrażający się w promowaniu alternatywnego stylu życia, czyli swoistego ekosystemu, w którym może wzrastać uczeń Chrystusa.

Pan wzywa nas do misji propagowania „nowej kultury”, której fundamentem są słowa Chrystusa mówiące o tym, że prawda wyzwala człowieka. Prawda, którą dziś się często relatywizuje, podważa, twierdząc że nie ma jednej obiektywnej prawdy, są tylko opinie poszczególnych ludzi. A nawet uważa się, że broniąc prawdy i domagając się poszanowania jej

w życiu społecznym, stajemy się ludźmi totalitarnymi, że nie ma w nas postawy tolerancji wobec drugiego człowieka.

To jest oczywiście jeden z przejawów współczesnej ideologii, której w imię wierności Chrystusowi musimy się przeciwstawiać. Gdy bowiem zgodzimy się, że każdy człowiek może zostać przy swojej własnej opinii, że nie ma żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających odróżnić prawdę od fałszu, to czy w ogóle zostaną jeszcze jakiegokolwiek kryteria, które pozwolą współczesnemu człowiekowi na odróżnienie dobra od zła? A w konsekwencji trzeba będzie po prostu przyznać, że każde zachowanie, każdy sposób życia jest jednakowo właściwy, byleby tylko przynosił zadowolenie.

I tu dochodzimy do sytuacji, w której można mówić o narodzinach i o rozpowszechnianiu się nowej religii, charakterystycznej dla epoki postmodernizmu, zwanej przez niektórych moralistycznym deizmem terapeutycznym. Jej głównymi wyznacznikami są subiektywnie odczuwane szczęście, dobre samopoczucie oraz powszechna tolerancja. Coraz częściej przychodzi nam dziś mierzyć się z takimi właśnie postawami w naszym, niby katolickim społeczeństwie.

W takim kontekście warto przytoczyć słowa ks. Blachnickiego o wyzwoleniu przez prawdę, jako podstawowej służbie ludzi naszego Ruchu, żeby położyć właściwy fundament pod dzieło wyzwolenia, które mamy podjąć:

Nasze życie musi stać w służbie prawdy. To jest podstawowa diakonia, która musi się dokonać, musi zaistnieć najpierw w naszym wnętrzu jako wierność wobec prawdy, gotowość przyjęcia jej wymagań – gotowość podporządkowania siebie prawdzie. Największa tragedia człowieka polega na nieporozumieniu, że służba wobec prawdy go krępuje, że jest jakąś niewolą. (...) Właśnie wtedy człowiek służy prawdzie, wtedy jest wolny. (...) W znaku „Fos-Zoe” kryje się cały ideał formacyjny naszego Ruchu. Zrozumienie tej rzeczywistości, zrozumienie tej kluczowej formuły wyzwolenia człowieka jest sercem naszego charyzmatu, naszego powołania. Jeżeli podejmujemy to wezwanie, najpierw w sobie, następnie w naszych wspólnotach, potem wśród innych ludzi – to tym samym podejmujemy prawdziwą diakonię wyzwolenia. Jeżeli nie będziemy wyzwalamy ludzi z zakłamania, z tego wewnętrznego buntu wobec prawdy, to wszystko będzie tylko powierzchownym wyzwoleniem. I dalej wracamy do słów księdza Blachnickiego:

Nic tak bardzo nie jest potrzebne naszej Ojczyźnie i światu jak obecność ludzi, którzy w ten sposób zrozumieli i zrealizowali swoją wolność. Tylko ludzie w ten sposób wyzwoleni, mogą przynieść innym wolność. Tylko ludzie, którzy mieli odwagę wyznać prawdę i według niej postępować, mogą wyzwalać innych. Tylko wtedy spełni się obietnica Pana: Prawda was wyzwoli. – tak mówił w 1981 roku nasz Założyciel w czasie VI Kongregacji Odpowiedzialnych w ramach katechezy zatytułowanej „Integralna koncepcja diakonii jedności”.

Promowanie tak rozumianej „nowej kultury”, opartej na fundamencie prawdy, wydaje się niezwykle istotne we współczesnym kontekście kulturowym Europy, ponieważ dotyczy obszaru wolności i życia każdego człowieka. A przecież widzimy, jak człowiek znów na naszych oczach staje się niewolnikiem zagrażających mu ideologii. Bez uznania i głoszenia prawdy o człowieku, prawdy zgodnej z zapisem zawartym na kartach Biblii, a także prawdy którą podpowiada nam rozum i sumienie, stajemy się coraz bardziej podatni na groźne manipulacje, które przy pomocy zaawansowanych technologicznie komunikatorów i technik medialnych, próbują zmieniać nasze myślenie, a zwłaszcza zmieniać postrzeganie świata przez młode pokolenia.

3. Rozmowa w oparciu o przeczytane teksty.

- Jakie widzimy konkretne przykłady stosowania współczesnych ideologii wokół nas?
- Jakie widzimy możliwości sprzeciwu wobec tych ideologii w naszym środowisku?

4. Propozycja modlitwy.

- Recytacja psalmu 119, 9-24.
- Modlitwa „echem słowa”, na podstawie przeczytanego psalmu.
- Można też odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego, na znak powierzenia Bogu współczesnych wyzwań.

5. Postanowienie.

Przeprowadzę namiot spotkania, w ramach którego zastanowię się, na ile słowa Ewangelii, naukę Kościoła, traktuję jako prawdę, która wyznacza mi kierunek życia. Czy wobec różnych pytań, jak należy postąpić w danej sytuacji, odwołuję się do tekstów biblijnych lub

tekstów Magisterium Kościoła. Co w świetle poczynionych refleksji, powinienem zmienić w swoim życiu?